

Zdzisław M.

odcinek 6

Na kolejnym



I ten „niemiecki filar”, główny w europejskiej integracji, zaczyna się chwiać ostatnio. Z powodu olbrzymich wydatków, związanych ze zjednoczeniem kraju, sięgających rocznie 65 mld. dolarów, Niemcy chcą zredukować swój wkład do budżetu Unii o 3,75 mld. dol. Jednocześnie chcą zatrzymać odzysk z unijnego budżetu na podtrzymywanie swojego rolnictwa i na pomoc dla obszarów b. NRD. A ponieważ podobnie chce zredukować swój wkład do unijnego budżetu Holandia oraz częściowo Anglia, więc sprawa „układu smarowania” integracji europejskiej zaczyna się poważnie komplikować.

Problem budżetu Unii, do którego wkłady krajów członkowskich wynoszą 1,27 procent ich produktu krajowego brutto, a zwiększenie ich jest wykluczone, staje się więc problemem Nr. 1, co może mieć daleko idące reperkusje, zwłaszcza w związku z jej zamiarami poszerzenia się o nowych członków. Nie jest bowiem pewne kto ma płacić za dalszą integrację, która w przypadku rozszerzenia się jej na wschód i południe znacznie przecież podrożeje².

Francja, w przypadku redukcji wkładu Niemiec tylko nie wyrówna powstałej luki, ale jeszcze z... do nich pretensje za „węża w kieszeni”, co może... nio już nie najlepsze stosunki pomiędzy tymi obu... loby się fatalnie na perspektywach dalszej integracji.

Luki nie wyrówna też Anglia, która do „czysto” ponad 2 mld. dol. rocznie, Włochy, dopłaca... dol., Holandia, niemal 2,5 mld. dol., czy Szwecja... nia, Finlandia, a zwłaszcza Luksemburg, „kraj... więcej korzystają niż do niej dokładają i zapewne... nie tego zmienić, a nikt je do tego też nie zmusi. In... nych krajów”, z integracji korzystają. Prawie 40... otrzymuje rocznie „na czysto” prawie 6 mld. dol... cja ponad 4 mld. dol., 10-milionowa Portugalia... podczas gdy 3,5-milionowa Irlandia ok. 2,3 mld... nowy Luksemburg, najbogatszy kraj Unii, odzysk... krotnie więcej, niż do niej wplaca, ok. 300 mln. o...

Oczywiście, żaden z tych krajów-beneficjentów otrzymania pomocy, ani tym bardziej nie będącym „szom” w Unii, z których jednym ma być Polska.

Problem finansowania integracji wygląda... dopłacania do niej wątpliwy jest jej dalszy postęp. Z... kami Unii zostaną kraje tak biedne jak Polska, które... wać w stopniu o wiele większym niż miało to dotąd... Wstępnie wymieniane sumy na ten cel, mają łącznie... dol. w okresie lat 2000-2006, a więc tyle, ile otrzym... Niemiec terytorium b. NRD, zamieszkałe przez ok... nawet i ta suma nie jest pewna (w czasie dyskusji... pomocy padały propozycje ustalenia jej na poziom... ale nie doczekały się one poparcia).

Nie problem pomocy jednakże, ale dalsza... Francji jest najważniejsza w procesie integracji eu... cy zechcą nadal z nią współpracować w tej dziedzi... wycofywać się z „osi”, orientując się na pogłębienie... innymi krajami b. ZSRR oraz Europy Środkowej i... nymi oraz tradycyjnymi rynkami zbytu i zaopatrzenia... cza po przeniesieniu stolicy do Berlina w 2000 r.

Tym bardziej, że Niemcy mają prawdopodobnie o... francuskiego patronowania, które szczególnie „do... sie upadku muru berlińskiego.

Moskwa, która tym wydarzeniem rozpoczęła... miec, z procesu tego praktycznie wyłączyła trzy... które, jako faktyczni ich okupanci, o zamiarach... powinny nie tylko wcześniej wiedzieć, ale nade ws... zgodę. Zaskoczona wydarzeniami USA, jakoś z t... wybrnęły, robiąc dobrą minę do złej gry, ale Angl... cja, nie ukrywały swojego zdenerwowania z powo... spodzianki. Przerażony tym francuski prezydent... się wręcz demontażowi granicy pomiędzy NRD a... nia sprzeciwu, nie konsultując swojej decyzji z Bo... waną wizytę w NRD w dniach 20-21 grudnia 1989...

nym zakręcie

ku redukcji wkładu Niemiec do budżetu Unii, nie powstałej luki, ale jeszcze z pewnością będzie mieć „węza w kieszeni”, co może pogorszyć i tak ostatnie stosunki pomiędzy tymi obu krajami. To zaś odbi-erspektywach dalszej integracji w Europie.

ówna też Anglia, która do integracji dopłaca „na dol. rocznie, Włochy, dopłacające prawie 2 mld. al 2,5 mld. dol, czy Szwecja z Austrią. Belgia, D-aszczu Luksemburg, „kraje bogate”, z integracji do niej dokładają i zapewne nie zechcą dobrowol-kt je do tego też nie zmusi. Inni, zaliczani do „bied-gracji korzystają. Prawie 40-milionowa Hiszpania a czysto” prawie 6 mld. dol., 10,5-milionowa Gre-., 10-milionowa Portugalia niemal 2,9 mld. dol., onowa Irlandia ok. 2,3 mld. dol. Nawet 0,4-milio-ajbogatszy kraj Unii, odzyskuje z Unii prawie 3-niej wpłaca, ok. 300 mln. dol. rocznie!

den z tych krajów-beneficjentów **nie zrezygnuje** z y, ani tym bardziej nie będzie pomagał „nowicju-ych jednym ma być Polska.

owania integracji wygląda więc **niepewnie**, a bez-pliwy jest jej dalszy postęp. Zwłaszcza, jeśli człon-je tak biedne jak Polska, które trzeba dofinansowy-większym niż miało to dotąd miejsce w jej historii. sumy na ten cel, mają łącznie stanowić ok. 63 mld. -2006, a więc tyle, ile otrzymuje rocznie od samych NRD, zamieszkałe przez ok. 17 mln. ludzi. Zresztą, jest pewna (w czasie dyskusji nad wysokością tej zycje ustalenia jej na poziomie ok. 300 mld. dol., one poparcia).

omocy jednakże, ale dalsza współpraca Niemiec i jsza w procesie integracji europejskiej. Czy Niem-ł współpracować w tej dziedzinie, czy też zaczną , orientując się na pogłębione stosunki z Rosją i RR oraz Europy Środkowej i Wschodniej, natural-ami rynkami zbytu i zaopatrzenia dla nich, zwłasz-ostolicy do Berlina w 2000 r.?

mcy mają prawdopodobnie dość dotychczasowego wania, które szczególnie „dopiekło” Bonn w cza-ńskiego.

a tym wydarzeniem rozpoczęła jednoczenie Nie-praktycznie wyaczyła trzy mocarstwa zachodnie, ich okupanci, o zamiarach czwartego okupanta ześniej wiedzieć, ale nade wszystko wyrazić na nie ydarzeniami USA, jakoś z tej kłopotliwej sytuacji a minę do złej try, ale Anglia, a zwłaszcza Fran-jego zdenerwowania z powodu moskiewskiej nie-ny tym francusk prezydent Mitterand sprzeciwiał vi granicy pomiędzy NRD a RFN, a dla podkreśle-nsultując swojej ojczyzji z Bonn, złożył niespodzie- w dniach 20-21 grudnia 1989 r., w kraju, ani przez

niego, ani żadnego innego francuskiego prezydenta, nigdy dotąd nie od-wiedzanym! Francja zatem, tym gestem, jakby chciała ratować ginącą NRD. rzecz nie do wybaczenia i zapomnienia w Bonn.

Bonn z kolei, chcąc zjednoczenia kraju, zresztą nie mając innego wyjścia, gdyż „enerdowcy” masowo przenosili się na zachód od Łaby, musiało jakoś zareagować na wydarzenia na wschód od niej. I tak doszło do słynnego wystąpienia kanclerza Kohla 28 listopada 1989 r., w któ-rym pośrednio zrobił dwie ważne aluzje, a mianowicie, że zjednoczone Niemcy mogłyby opuścić NATO i Unię Europejską... Wystąpienie Kohla wzmogło natychmiast obawy i nieufność Paryża wobec jednoczących się Niemiec. W rezultacie tego, podobnie jak w pierwszych latach powojen-nych, Paryż wyszedł z koncepcją, osadzającą zjednoczone Niemcy w „**zjednoczonej Europie**”, wtedy jeszcze nie obejmującej Europy Środ-kowej i Wschodniej.

Jak taka „zjednoczona Europa” miałyby wyglądać - nie było by-najmniej jasne. Od czasów prezydentury gen. De Gaulle’a kołatała się co prawda wizja „Europy ojczyzn”, nigdy bliżej niesprecyzowana. Prze-ciwstawne jej wizje, „europejskiej ojczyzny”, jakichś „stanów zjedno-czonych Europy”, jak też „partnerskiej Europy”, były podobnie mało sprecyzowane, a nade wszystko nieprzydatne dla praktycznych działań politycznych. Czas tymczasem naglił i trzeba było szybko przystępować do akcji.

Jednoczące się Niemcy, dla „świętego spokoju”, podjęły francuską rękawicę, ale **nie bezwarunkowo**. Akceptując związanie jednoczącego się kraju z „europejską integracją”, Niemcy powróciły do koncepcji „Planu Wernera” z 1970 r. i kilku innych, które głosiły ideę stworzenia unii walutowej, a w jej ramach „waluty europejskiej”, jako **nieodzownego** warunku zbudowania zjednoczonej Europy. Niemieckie stanowisko, for-malnie idące także po linii koncepcji francuskich, które znalazły swój wyraz w tzw. Jednolitym Akcie Europejskim z 1987 r., przewidującym stworzenie „jednolitego rynku”, w tym unii walutowej, znalazło pozy-tywny oddźwięk we wspomnianym już Traktacie z Maastricht. Traktat zapowiedział stworzenie unii walutowej bądź w 1997 r., bądź w 1999 r. (w 1995 r. zdecydowano, że w 1999 r.).

Istotnie, jeśli Unia Europejska ma być jakąś „zjednoczoną Eu-ropą”, a nie tylko „strefą wolnego handlu”, niezmiennie głoszoną przez Anglię, to wyposażenie jej w unię walutową i wspólną walutę jest **nie-odzownym** warunkiem wstępnym do tego celu.

Francja, nie mając formalnych powodów do sprzeciwu, zwłaszcza że Jacques Delors, jej przedstawiciel i do niedawna przewodniczący Ko-misji był gorącym propagatorem „Euro”, rozwiązanie przyjęła. W rezulta-cie tego, 11 krajów członkowskich spośród 15-tu, od 1 stycznia 1999 r. poczynając, zaczną tworzyć prawdziwą unię walutową, ze wspólną wa-lutą „Euro”, która po 1 lipca 2002 r. zastąpi ich narodowe waluty (do przedsięwzięcia nie dołączyły Anglia, Dania, Grecja i Szwecja).

Rzeczą godną uwagi w tym wydarzeniu jest to, że właśnie Niemcy są autorem „Euro” i głównym bankierem wspólnej waluty, z Europejskim Bankiem Centralnym usytuowanym we Frankfurcie nad Menem. W kra-jach Unii zaczęto nawet szeptać z tego powodu, że na jej czele stoi fak-tycznie „wielka trójka”, niemiecka, a konkretnie kanclerz Helmut Kohl, Theo Waigel, niemiecki minister finansów oraz Hans Tietmayer, prezes Bundesbanku, niemieckiego banku centralnego.